

P. P. S. uzależnia dalszy udział w rządzie od uwzględnienia całego szeregu swych postulatów.

W dniu wczorajszym ministrowie socjalistyczni Barlicki i Ziemięcki z premierem Skrzyńskim i przedstawili postulatory P. P. S., od których uzależniają dalszy udział swego stronnictwa w rządzie koalicyjnym.

W najbliższym już czasie premier, po odbyciu ważnych konferencji politycznych, da odpowiedź na te żądania.

Postulaty te były już sprecyzowane w ubiegłym tygodniu przez radę naczelną P. P. S., o czym już w swoim czasie pisaliśmy.

Zawarcie sojuszu między Jugosławią a Francją nastąpi w najbliższym czasie.

Wiedeń, 21 marca. „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Paryża, że na wczorajszej konferencji Brianda z Ninczycem poruszone zostały zagadnienia dotyczące polityki bałkańskiej. Sojusz francusko-jugosłowiański ma być zawarty w najbliższej przyszłości. Obecne rokowania Ninczyca z rządem francuskim są narazie tylko przedwstępne, właściwe zaś narady rozpoczyna się dopiero w czasie oficjalnej wizyty króla Aleksandra w Paryżu.

Rokownia handlowe niemiecko-czeskie zostały odłożone.

Berlin, 21 marca. Rokowania handlowe Niemiec z Czechosłowacją odroczone zostały do dnia 20 czerwca r. b., a to z tego względu, że Niemcy zajęte są obecnie układami handlowymi z innymi państwami.

Uczeń rzucił się pod pociąg.

Zle stopnie pchnęły go do tego rozpaczliwego kroku.

Lwów, 22 marca. Wczoraj nad ranem na torze kolejowym pomiędzy Skniłowem a Bastówką znaleziono zmiażdżone zwłoki jakiegoś młodzieńca.

Przeprowadzone przez posterunek w Bastówce dochodzenia wykazały, iż są to zwłoki

17-letniego Michała Magockiego, ucznia szkoły handlowej we Lwowie. Od dłuższego już czasu denat zaniedbał się w nauce, a przez ostatnie trzy tygodnie wogóle do szkoły nie uczęszczał. Stryj, u którego ś. p. Magocki mieszkał, dowiedziawszy się o tej absencji, czynił mu wymówki, które denat wzięł sobie do serca, a czując wole niechęć do życia, postanowił popełnić samobójstwo.

Przedwczoraj wieczorem, jak zwykle, razem z kolegami wsiadł do pociągu, zdążającego w kierunku Szczerca. W Skniłowie ku zdziwieniu swoich towarzyszy wysiadł, oświadczył, że do domu nie pojedzie, lecz pieszo wróci do Lwowa. W kilka minut później, gdy pociąg ruszył, Magocki rzucił się pod lokomotywę i poniósł śmierć na miejscu.

Warszawa w hołdzie marsz. Piłsudskiemu

Odczyt twórcy armji polskiej był niebywałym triumfem prelegenta

Tłumy domagały się powrotu do armji pierwszego marszałka.

Wczoraj, w południe, w olbrzymiej sali „Coloseum“ marszałek Piłsudski wygłosił odczyt na temat: „Naczelny wódz w teorii i praktyce“.

Wielka sala była wypełniona po brzegi. Około 5000 osób słuchało z zajęciem odczytu.

Po drodze do „Coloseum“, na ulicach, przez które przejeżdżał marszałek Piłsudski stał zwarty tłum, wznoszący okrzyki na cześć marszałka.

Przeważał okrzyk: „Żądamy powołania Piłsudskiego do wojska“.

Na wstępie prelegent określił pojęcie naczelnego wodza, cytując przytem liczne przykłady historyczne.

Dalej powołał się na osobiste doświadczenie i przeżycia, stwierdzając, że historia nie zna przykładu, aby naczelną wódz pracował w tak niekorzystnych warunkach, w jakich lemu — Józefowi Piłsudskiemu — przyszło dowie-

dzic armją polską przy najniekorzystniejszej zdradzie, oplacanej przez obce mocarstwa, zdradzie, sięgającej nawet jego najintymniejszego życia prywatnego.

Sytuacja wówczas była straszna, gdyż w Polsce nie było przygotowane, nie było nawet myśli przygotowanej do wojny.

Wódz naczelny musiał się rozdrażniać i zajmować najblaszczymi rzeczami aby następnie skupić się na decyzji, od której zależał los państwa.

— Gdy generał Żeligowski — mówił dalej marszałek — objawwszy teke ministra spraw wojskowych, zwrócił się do mnie z propozycją, abym przyjął stanowisko podobne, do tego, jakie zajmowałem w czasie wojny, odpowiem dziełem mu krótko:

— Nie!

— Nie pójdę póki, w Polsce walczy się od dwóch lat ustawę (ustawa o naczelnej władzy obrony państwa. —

Przyp. Red.), która ubliża godności naczelnego wodza.

Omawiając pobieżnie perypetje tej ustawy, marszałek stwierdza, że wszyscy się do niej wtrącają.

— Nie jest przecież możliwe, aby prezes rady ministrów mieszał się do naczelnego dowództwa wojskiem, chyba że będzie miał jako doradcę... jakiegoś dalekiego kuzynka podporucznika

Odczyt przerywano wciąż burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć twórcy armji polskiej.

Wyjazd z „Coloseum“ przez ulicę miasta, był jednym wielkim tryumfem

Na Nowym Świecie tłum był tak wielki, że musiano przerwać ruch kołowy.

Okrzykom i manifestacjom na cześć marszałka nie było końca.

Wreszcie uformował się pochód, który przeciągnął przez główne ulice miasta, wznosząc okrzyki: „Domagamy się powrotu Piłsudskiego do armji“

Powrotu marsz. Piłsudskiego do armji domagał się wczorajszy kongres „Wyzwolenia“

Przy udziale około 800 delegatów ze wszystkich województw, w wielkiej sali towarzystwa higienicznego, rozpoczęto wczoraj rano obrady kongresu „Wyzwolenia“.

Wybrano prezydium z wicemarszałkiem senatu Woźnickim na czele.

Poseł Maksymilian Malinowski złożył sprawozdanie z działalności zarządu prezydium stronnictwa, poseł Stolarzki z działalności klubu parlamentarnego i polityki parlament. „Wyzwolenia“.

Sprawozdanie organizacyjne przedstawił poseł Rudziński, zaś komisji rewizyjnej poseł Lypacewicz.

W południe około 100 delegatów z postem Nocznickim na czele udało się do „Coloseum“, gdzie wygłaszał właśnie odczyt marszałek Piłsudski.

Delegaci w imieniu kongresu złożyli twórcy armji polskiej hołd.

Następnie na posiedzeniu popołudniowym, rozwinęła się dyskusja, w której przemawiali przeważnie delegaci pro-

wincjonalni.

Wszyscy mówcy potępiali rozbięcie stronnictwa przez posła Dąbskiego.

W wyniku dnia wczorajszego, uchwalono jednogłośnie rezolucję, która brzmi:

„Kongres przestrzega p. prezydent, Rzplitej i rząd przed coraz bardziej potęgającym się gniewem ludu polskiego i domaga się stanowczo, aby marszałek Piłsudski był natychmiast powołany na należne mu stanowisko w armji.“

Narady rady naczelnej N. P. R.

Większością głosów przyjęto rezolucję że warunkiem dalszego istnienia rządu jest utworzenie wspólnego programu.

Projekt przejścia do opozycji nie zyskał dostatecznego poparcia.

Warsz. spraw. parl. „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Pod przewodnictwem posła Ballestedta z Poznania, oraz posła Popieła odbyły się wczoraj narady rady naczelnej N. P. R.

Referat o polityce klubu parlamentarnego wygłosił poseł Popiel, poczem minister Chądzyński zdał sprawozdanie z działalności rządu.

Na te tych przemówień rozwinęła się dyskusja, poczem przyjęto znaczną większością głosów następująca rezolucja:

„Czteromiesięczny okres współpracy stronnictw koalicyjnych ujawnił zasadnicze braki koalicji i powołanego przez nią rządu.“

Jest to następstwem braku wspólnego programu.

W tych warunkach polityka finansowa i gospodarcza rządu idzie po linii najmniejszego oporu i wyraża się ten-

dencją przeniesienia głównych ciężarów sanacji i kryzysu na barki najuboższej klasy ludności.

Rada naczelna uważa, że ten nienormalny stan rzeczy nie może w dalszym ciągu istnieć i uważa, że niezbędnym warunkiem dalszego istnienia rządu koalicyjnego, jest utworzenie wspólnego programu dla:

- 1) utrzymania stabilizacji waluty;
- 2) równowagi budżetowej;
- 3) konsekwencji walutowej z kryzysu i bezrobocia.

Jako szczególne postulaty, rada naczelna sformułowała:

- 1) Utrzymanie podatku majątkowego;
- 2) przeciwstawienie się obniżeniu dotychczasowych podatków bezpośrednich;
- 3) utrzymanie dotychczasowego ustawodawstwa socjalnego;
- 4) przechodzenie robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych;

5) przeciwstawienie mechanicznej redukcji pracowników w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych przy jednoczesnym udziale wszelkich świadczeń tychże przedsiębiorstw kapitałowi w formie niskich taryf kolejowych zwolnień podatkowych i t. d.

Stanowisko pewnej części delegatów zmierzających do wystąpienia z koalicji i przejścia do opozycji nie znalazło dostatecznego poparcia. Natomiast co do polityki zagranicznej zapadły rezolucje wyrażające daleko idący krytycyzm w stosunku do sytuacji wytworzonej ratyfikacją układów locarneskich i przebiegiem marcowej sesji rady ligi narodów.

Uchwalono zwołać kongres stronnictwa na dni 27, 28, 29 czerwca r. b. do Łodzi i wybrano specjalną komisję dla opracowania zasad programu zmian konstytucji i reformy ordynacji wyborczej.

Zmiana warty na skalnym strzepie ziemi

Nadludzka walka o życie własne i cudze w latarni morskiej na kilkumetrowej wysepce Le Ville.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republik“).

Paryż, w marcu.

Nigdy, nawet w słoneczny i pogodny dzień letni, nie traci ostry cyfel Bretoni swego tragicznego, pełnego posępnej grozy wyglądu.

Czarny strój bretonek, obsiadających przedwieczną godziną pustynne wybrzeże, nadaje ziemi wdowi powagę.

Wyczekują one ciemnych barek, na których wrócić mają ich ojcowie, mężowie, bracia i synowie.

Czy wrócą? Czy szczęśliwie unikną potężnych kłów skalnych Point du Raz, śmiertelnie raniących bezbronne łodzie?

Czy nie wpadną w beznadziejne wiry Baie des Trepasses — Zatoki Zmarłych?

Czekają cierpliwie, ze spokojną rezygnacją ludzi, którzy od wieków żyją u molochowych stóp Oceanu. — Kraj wiecznej żaloby, częstego smutku.

A kiedy w zimowe noce burza bije pięścią wichru w okna chat rybackich, wówczas cała ludność śpieszy na brzeg.

Pobudka żywołów na alarm! Głucho warczy bęben deszczu, siekającego w ściany skał. Wtórują ponuro dmące surmy wiatru. Rytmicznie brzmi potężny jęk fal, miazdżonych koncertem bryl kamiennych. Na spienionych górach wód, rozproszone wściekłym szturmem oceanu, błąka się stado małych barek.

Rozpaczliwie bronią się rybacy w ciemną noc przed złą przepaścią głębi morskiej, przed zabójczym sztychem ostrego cypla. Zbawczą pomoc daje nieustannie czuwający w swej samotnej wieży latarnik, przesyłając różnobarwne błyski ostrzegawczych świateł. Z ratunkiem dają pozostali we wsi starcy i podrostki, płynąc w kierunku zagrożonych rozbitkiem łodzi.

Czy zdolają przybyć na czas? Czyż nie udają się na wieczną zgubę? Narażają swe życie z ofiarnym poświęceniem ludzi, wychowanych od dzieciństwa w szczytnych tradycjach czynnej abnegacji. Kraj szarego bohaterstwa, cichej od wagi.

Na skalny strzep ziemi, na kilkumetrową wysepkę La Vielle przywieziony został drugiego grudnia roku ubiegłego nowy latarnik, Mandolini.

Głęboka rana postrzałowa piersi, otrzymana na wojnie, a czyniąca go niezdolnym do cięższej pracy fizycznej, pozwoliła mu otrzymać to rządowe, skromne stanowisko. W kilka tygodni później przybył mu towarzysz, Ferracci, również inwalida wojenny — bezreki, z kulą karabinową, pozostała w okolicach serca.

Od tego czasu aż do początku marca obaj pełnili bez przerwy służbę na wieży. Nieustannie burze, szalejące na morzu, czyniły bezskutecznym wielokrotnie ponawiane wysiłki przesyłania zmian lub choćby świeżych prowiantów.

Jednego wieczoru Ferracci, nie mogąc, z powodu swego kalectwa, rozjaśnić gasnącego światła latarni, zwrócił się o pomoc do towarzysza.

Napróżno jednak go wzywał — Mandolini, któremu otworzyła się złe zagrożona rana, zemdlł.

Obowiązek służby nakazywał czuwać nad życiem latarni, obowiązek człowieka nakazywał ratować życie kolegi. Z nadludzkim poświęceniem spełnił Ferracci i jedno i drugie.

Mandolini, przyszedłszy do przytomności i zatamowawszy obficie płynącą krew, powrócił do swych czynności. I w dalszym ciągu przechodziły dnie i noce wyteżonej pracy, rozpaczliwego wyczekiwania. Siły strażników słabły, nadzieja wyzwolenia gasła.

Tylko latarnia bez przerwy rzucała na wzburzone fale smugi ostrzegawczych świateł.

Ubiegłej niedzieli marynarz Coquet, który zaopatruje latarnie okoliczne w żywność, postanowił uczynić ponowną próbę. Na tę niebezpieczną wyprawę udał się z młodym synem swoim, zde-

dowanym zastąpić nieszczęśliwych więźniów, oraz z okręgowym zawiadowcą latarni, Kerninou'em.

Ponieważ wicher nie pozwalał barce przybić do wysepki, przeto ratunek odbywał się w warunkach, nawet jak na tamtejsze stosunki, niezwykłych.

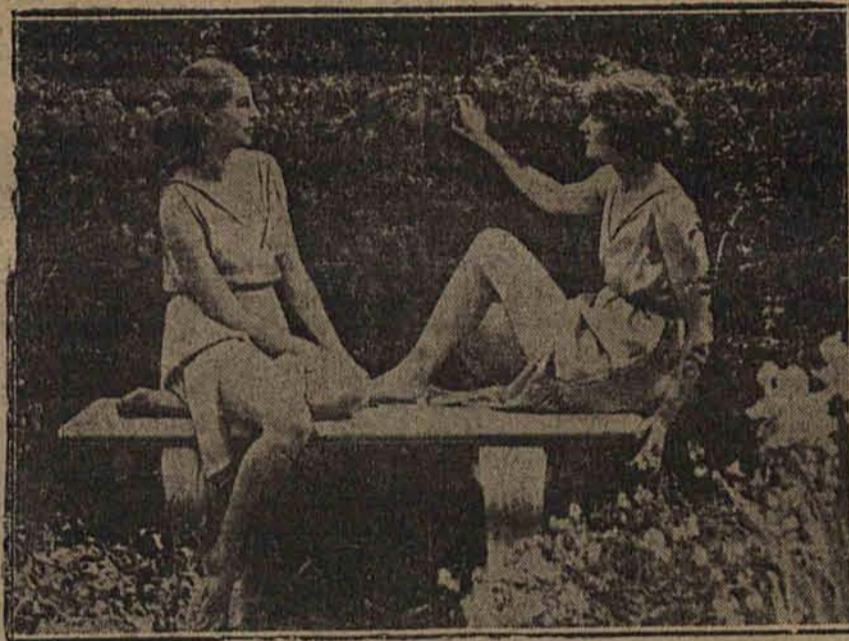
Coquet, przywiązawszy się do liny, której jeden koniec umocowano do masztu, a drugi do haków wieży, rzucił się do morza.

W ślady jego poszedł młody Coquet, i obaj dopłynęli szczęśliwie do schodków przystani strażniczej. Naturalnie, że i prowianty przetransportowane zostały w ten sam sposób, ulegając całkowitemu zamoczeniu.

Mandolini i Ferracci, chcąc udać się na miotaną falami barkę, musieli korzystać z drogi, odbytej przez swych wybaczców — było to dla nich ciężkie i niebezpieczne zadanie. Lecz dzięki skutecznej pomocy załogi, która wciągnęła ich na pokład, zdołali się uratować.

Łódź szczęśliwie dopłynęła do przystani w Bestrei, z powodu jednak silnej burzy trzeba było dźwigami podnieść ją na brzeg.

Mandolini i Ferracci przydzieleni zostają do spokojniejszej służby w porcie — rząd uwzględnił ich stan zdrowia. Na samotnej wieży pozostali nowi strażnicy — światło latarni czuwa nad barkami rybackimi...
Z. K.



Uczennice szkoły tańców klasycznych w Brukseli.

Tajemniczy rachunek strat.

Poniższy rachunek strat i zysków zdarza się niemal codziennie w każdym mieście. Sprzedawczyni w sklepie, która jest za stracę odpowiedzialna, zna doskonale jej wysokość. Ale gdy ta historyjkę opowiedziałem w wielkim, inteligentnym towarzystwie, to sześć osób dało mi siedem rozmaitych odpowiedzi. A żadna z nich nie była trudna.

Jedynie pokojówka na chwile przestała obsługiwać gości, uśmiechnęła się i nawet otworzyła usta. Ale wnet przypomniała sobie, że służbie nie wolno być mądrzejszą od państwa, wobec czego dopiero w kuchni oświadczyła ku charzowi:

— Słuchaj, Katarzyno, opowiem ci teraz historię z kapeluszem...

Okazało się jednak, że kucharka natychmiast dobrze odpowiedziała, dodając złośliwie:

— Co? Tego państwo nie mogli wykombinować? Przecież zawsze mówię, że im kto jest mądrzejszy, tem jest głupszy.

Czy mogę Ci prosić, kochany Czytelniku, abyś osobliście spróbował. Oto historia:

Sprzedawczyni u kapelusznika nie sprzedała jeszcze dzisiaj ani jednego nakrycia głowy. Wtórnie zaczyna zlewać, gdy nagle zjawia się bardzo elegancki klient.

— Czemu mogę służyć?

— Proszę o ten kapelusz z wystawy? Ile kosztuje?

— 15 złotych.

— Dobrze, błogę go. Musi mi pani jednak zmienić te sto złotych.

— Żaluję, nie mam tyle pieniędzy w kasie. Ale nasz sąsiad, zegarmistrz, chętnie nam zawsze zmienia. Zechce pan chwilkę zaczekać.

Zegarmistrz zmienia banknot. Sprzedawczyni powraca. Klient otrzymuje 85 złotych reszty kłania się i znika w tłumie ulicznym.

Po kilku minutach drzwi się znowu otwierają. Jeszcze jeden klient? Skąd znowu. To że garmistrz ze sztućców w rękę:

— Wpadła pani tym razem... Niech pani spojrzy pod światło... Ten banknot jest fałszywy... Proszę o inny!

Pomilmy rozpacz dziewczyny. Wczoraj zdaje ona kasę. Kochany czytelniku, bądź łaskaw obliczyć razem ze mną ogólną stratę sprzedawczyni: kapelusz przepadł, 85 złotych reszty już też nigdy na oczy nie ujrzy, a fałszywą sta złotówkę musi zastąpić prawdziwą... to czyni razem... no ile?
F. M.

Najstarsze popiersie Sokratesa.

Przy budowie jednego z domów w Aleksandrii, w Egipcie, kierujący przez budowę tego domu budowniczy, znalazł popiersie marmurowe, wysokości 12 centymetrów, do którego z początku nie przywiązywał wagi.

Gdy jednak poddał niewielkie to popiersie badaniu przez rzeczoznawców okazało się, że posiada ogromną wartość, jest bowiem najstarszą podobizną Sokratesa, wyrzeźbioną zapewne jeszcze za życia słynnego filozofa greckiego.

Muzeum brytyjskie zapłaciło za tę cenną pamiątkę szczęśliwemu znalazcy tysiąc funtów sterl.

MARINO MORETTI.

Walizka.

Może macie skąpego wujka, ze strony matki, który kiedyś chciał wam coś podarować? Nie? Ja mam takiego wujka!

W zeszłym roku wpadł on nagle na tę myśl. Postanowił abym sobie czegoś życzył bez żenady, może to być przedmiot użyteczny, czy nie, niezbędny, czy też taki któregośbym sam nigdy sobie nie kupił.

Rzekłem do siebie: Nie zdawałeś egzaminów doktorskich, ani się nie ożeniłeś, wobec tego złoto srebro i klejnoty są wykluczone!

Nie chciałem również zrujnować starego pana. Wymyśliłem więc coś, co może się nawet kiedyś przydać, tak za śnidzielnemu domatorowi, jak ja.

— Walizka!

Przysięgam, że myślałem o skromnej nie specjalnie trwałej ręcznej walizce, którąby nadawała się do mego ubrania, parasola, krawatu, — stanowiła i do całej mojej osoby. Tymczasem! Stary przysłał mi do domu walizkę, cacko: pięknie wykończona, z najlepszej skóry!

Właśnie w tych dniach spotkałem przyjaciela dawnego, szkolnego kolegi. Hra-

biego B., który nie wiem z jakiej racji zaczął mnie i opowiedział, że ma zamiar wyjechać. Szuka żony z posagiem i brak mu tylko eleganckiej walizki, której nie chce kupić. Ofiarowałem mu usługę moją i opisałem (skromnie, ponieważ sam taki jestem) jej wygląd.

— Dobrze! — zawołał, — przyjdę ją obejrzeć! —

Przyszedł, był zachwycony; ścisnął mnie i dziękował. Pożyczył walizkę i zabrał ją ze sobą; wyjechał i powrócił. Wyjechał po raz drugi, wciąż na poszukiwanie żony z posagiem. Myślałem sobie, że moja walizka straci napewno nie co ze swej piękności w drodze z Wiednia do Paryża, z Biarritz do Ostendy itd., ale to nie nie szkodzi. Dla mnie będzie jeszcze zawsze dość elegancka.

Po sześciu miesiącach spotkałem znów hrabiego B., który mnie tym razem nie zatrzymał. Rzekł tylko zdaleka:

— Całkiem zapomniałem! Muszę ci wszak odesłać twoją walizkę; wiesz, że się aż wstydzę, była ona nowiutką, a dzisiaj... dzisiaj...

Wkrótce dowiedziałem się, że przed siewział on podróż automobilową, i że moja walizka pojechała również, przytwierdzona sznurami do tylnego siedzenia. W końcu, po jedenastu miesiącach otrzymałem z powrotem swą własność. Walizka była poprostu opakowana w najrozmaitsze etykiety hotelowe: Pala-

ce, Savoy, Excelsior, Bristol, hotel Włoski, Beau Rivage, Royal, Bellevue uwiecznili na niej swe nazwy. Ujrzałem aniołki z raj, lustra jezior, zachody słońca nad morzami, wierzchołki gór, świątynie, ruiny i piramidy. Walizka moja była ilustracją całej piękności i radości tego świata.

W skórzanym etui, które wisiało z boku przy rączce, widniała karta wizy towa hrabiego; pełne brzmienia nazwisko, ozdobione koroną z dziewięciu palmami.

Nadeszła kolej na mnie. Doktor zalecił mi kurację i zacząłem zbierać pieniądze na wyjazd. Człowiek taki, jak ja, zawsze w drodze przegapi jakieś połączenie kolejowe, chociażby jaknajdokładniej przestudjował rozkład jazdy, i wypadnie to napewno w nocy. Gdy mnie to spotkało, zasiadłem w restauracji na dworcu, wraz z moją nieodłączną walizką; było to między godziną jedenastą, a wpół do dwunastej.

Jakaś dama, którą spotkał ten sam los, co mnie usiadła w pobliżu. Nerwowo bębniła palcami po szybie okiennej. Czy nie miała prawa okazywać swego zniecierpliwienia w ten sposób? I ja byłem zniecierpliwiony i zdenerwowany.

Dama położyła sobie na kolanach elegancką walizeczkę, która, sądząc z wyglądu, powinna zawierać perły i kle-

noty. Moja walizka przejechała, cały świat byliśmy więc zrównani!

Dama nie spojrzała na mnie, ani razu, chociaż mój płaszcz podróżny ukrywał moją nieelegancję. Zresztą ta mała, nerwowa dama odrzuca wszystko naprawiła, a stało się to wówczas, gdy przypadkowo spojrzała na moją walizkę.

Bez wahania zaczęła ze mną rozmawiać, i po krótkiej chwili byliśmy już przyjaciółmi. Stało się to tak naturalnie, że nawet się nie zdziwiłem. Ona była czarująca i elegancka!

Jeszcze n'gdy nie poznałem tak eleganckiej damy, która by na dodatek okazała mi takie zaufanie. Czyż mam wyznać, że nie pozostałem nieczuły na jej wdzięki? Boże, Boże, może to była ta kobieta, której poszukiwał hrabia B. w całym świecie w towarzystwie mojej walizki? Okazuje się, że i we własnym kraju nie brak szkodliwych, eleganckich i żywych kobiet?

Jakże głupi byłem, że pozwoliłem tylko jej mówić. Ograniczyłem się do patrzenia w jej oczy i dawania krótkich znaków potwierdzenia. Zakochałem się w niej do szaleństwa. Wydawało mi się całkiem słusne, że ona nie o mnie nie wie i patrzy na imponującą walizkę, jako na swoją własność. Tylko, gdy spytała mnie czy jestem żonaty... odpowiedziałem szybko:

— Nie, jestem kawalerem!

(D. n.)

Likier Antique Baczewskiego

Wiadomości bieżące.

MARZEC
22
PONIEDZIAŁEK

Dzisiaj Katarzyny wd
uro Pelagji

Wschód słońca c. g. 5 55
Zachód o g. 17 30
Wsch. księżycy c. g. 6.02
Zachód o g. 16 42
Przybyło dnia g. 13 25
Długość dnia g. 1.20

Inwalidzi pracy wołają rozpaczliwie o pomoc.

Delegacja związku inwalidów pracy w osobach pp. Warsztackiego i Jesionowskiego, zwróciła się do państwowe go urzędu pośrednictwa pracy w sprawie przyznania pierwszeństwa tym inwalidom przy obsadzaniu posad odpowiadających ich warunkom możliwości pracy.

Ponieważ w P. U. P. P. zbyt delegacje ogólnikami, inwalidzi postanowili zwrócić się o interwencję do p. wojewody Darowskiego. (b)

Orkiestra filharmoniczna musi płacić podatek.

Zarząd orkiestry filharmonicznej zwrócił się do magistratu z prośbą by przez wzgląd na ciężkie położenie finansowe tej instytucji, magistrat zaanulował dług orkiestry z tytułu podatków w kwocie 9000 zł.

W odpowiedzi magistrat zgodził się tylko na rozłożenie tej sumy na raty po czyniąc od miesiąca maja. (b)

Sytuacja polepsza się

W pierwszej połowie marca na głównej poczcie przyjęto dla Łodzi 62,164 przekazów na sumę zł. 7,227,000, przeważnie za wysłaną z Łodzi na prowincję manufakturę.

W porównaniu z drugą połową lutego obrót przekazowy zwiększył się znacznie, co jest znamenitnym objawem polepszenia się sytuacji w handlu. (b)

Protestów coraz mniej

Według danych, otrzymanych przez nas w dyrekcji poczty miejskiej, dziennie poczta przyjmuje do inkasa 4000 weksli.

Zmniejszyła się ilość protestów, bo gdy w listopadzie i grudniu ilość protestów, bo gdy w listopadzie i grudniu ilość zwracanych z protestami weksli wynosiła 20 proc., to obecnie wynosi tylko 5 proc., co tłumaczy się chęcią ogłaszaniem przez związki kupieckie list niewypłacalnych kupców. (b)

Redukcje na kolei.

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 kwietnia mają otrzymać wypowiedzenia pracy niektórzy pracownicy kolejowi, zatrudnieni na dworcu Łódź-Kaliska i Łódź-Fabryczna. (u)

Roboty inwestycyjne na prowincji dały pracę 2500 robotników.

Po powrocie z Piotrkowa gdzie dokonane zostało przyłączenie tamtejszego zarządu funduszu bezrobotnych do funduszu łódzkiego zobrazował przewodniczący zarządu p. Kulickowski całokształt robót inwestycyjnych na prowincji. Roboty podjęte przez firmę amerykańską „Ullen te Co” w Częstochowie Radomiu i Piotrkowie, mające na celu budowę wodociągów, kanalizacji rzeźni i hal targowych są obecnie w pełnym toku. W miastach tych znalazło przy robotach inwestycyjnych zatrudnienie przeszło 2000 bezrobotnych.

W najbliższych dniach liczba ta ma być powiększona o paraset

Strejk w gazowni trwa nadal.

W razie, gdyby strejk przeciągnął się dłużej, związki będą interweniowały u p. ministra pracy.

Strejk w gazowni trwa w dalszym ciągu.

W dniu onegdajszym boczne ulice miasta były zupełnie pogrążone w ciemnościach, wieczoraj zaś wieczorem wszędzie bez wyjątku ulice i mieszkania oświetlone gazem, były zupełnie ciemne.

W wyniku przedłużającego się strajku, odbyło się posiedzenie zarządu okręgowego związku pr. inst. użyt. publ. na którym omawiano sprawy ekonomiczne pracowników gazowni.

Po zobrazowaniu akcji strajkowej, zastanawiano się nad środkami walki z magistratem, celem

zmuszenia go do szanowania nabytych praw pracowniczych i wypłacenia należnej pracownikom gratyfikacji.

W razie gdyby strejk nie był w najbliższym czasie zlikwidowany, postanowiono

udać się do ministra pracy z prośbą o interwencję.

Następnie obszernie omówiono sprawę 46-godzinnego tygodnia pracy dla pracowników ruchu (tramwajarzy), co zostało zatwierdzone przez artykuł 1-y ustawy z dnia 18.12 1919 r.

Związki zawodowe stoją na stanowisku, iż bezwzględnie należy wprowadzić stan prawny do tej ustawy, a to w ten sposób, iż poszczególni pracownicy będą pracować 8 godzin dziennie bez przerwy, nie zaś tak jak dotychczas przed obiadem 6 godzin, zaś po obiedzie 4 i pół.

Przy wprowadzeniu jakichkolwiek nowych zmian w czasie pracy, związki

zawodowe zastrzegają sobie prawo do uzgodnienia z dyrekcją K. E. Ł. całego rozkładu jazdy dla pracowników ruchu.

Następnie omówiono szereg spraw ogólnych przyczem zarząd okręgowy doszedł do następujących wniosków:

Że w związku z przeprowadzeniem oszczędności przez samorządy lub prywatne przedsiębiorstwa użyteczności publicznej władze tych instytucji starają się oszczędności te uzyskać za pomocą obniżania zarobków, łamania umów, gwałcenia 8-mio godzinnego dnia pracy i ustawy o urloпах wobec czego nasuwa się konieczność przeprowadzenia w tych sprawach jednolitej akcji

Że wprowadzone w życie w roku ubiegłym rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej polskiej o dostosowaniu płac pracowników komunalnych do płac pracowników państwowych, jest wysoce krzywdzące dla pracowników zatrudnionych w instytucjach samorządowych z następujących względów:

- a) niestosowanie wskaźnika drożyzniowego,
- b) uniemożliwienia lokalnym związkom w poszczególnych miastach wysuwania żądań podwyżkowych, usprawnienia warunkami lokalnymi,
- c) skazanie związków zawodowych komunalnych na łaskę najliczniejszej organizacji urzędników państwowych, która to organizacja nie przejawia żadnej inicjatywy w kierunku poprawy bytu pracowników,
- d) wkraczanie władz nadzorczych do spraw personalnych, które

są traktowane bez należytego zrozumienia potrzeb samorządu i potrzeb pracowników, e) że rozporządzenie to służy władzom nadzorczym za broń przeciwko istnieniu związków zawodowych.

Wobec powyższego przyjęto następujące uchwały:

1) Wezwać zarządy oddziałów do nadesłania szczegółowych (nawet pojedynczych wypadków) sprawozdań o stosowaniu w praktyce ustaw i umów przez poszczególne instytucje, oraz środki stosowane przez oddziały w obronie ustawodawstwa i umów.

2) Wezwać zarządy oddziałów do uchwalenia na masówkach i zebraniach rezolucji przeciwko rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej polskiej, i nadsyłanie ich zarządowi okręgowemu.

3) Wezwać zarządy oddziałów do zakomunikowania zarządowi okręgowemu wszystkich zatargów niezadowolonych, z zastrzeżeniem, że żadne nowe akcje nie mogą być podejmowane bez porozumienia się z zarządem okręgowym.

Po posiedzeniu, u inspektora pracy Wojtkiewicza, odbyła się konferencja w sprawie pracowników ruchu, w której wzięli udział prezes Z. P. I. U. P. p. Stanisław Kowalski, prezes polskiego zw. pracown. miejskich p. Stemborowski, z ramienia Ch. D. p. Piechotówna, z ramienia tramwajarzy p. Kosiński.

Inspektor pracy obiecał zainteresować się tą sprawą i na tem konferencji zakończono. R.

Ostatni dzień przesłuchania świadków w procesie o nadużycia w fabryce tytoniowej.

W dniu wczorajszym zakończono przesłuchanie świadków w procesie o nadużycia w łódzkim monopolu tytoniowym, liczba ich doszła do 228.

Św. Kostrzewa na pytanie adw. Dicksteina zeznała, że pomimo, iż pracuje 4 lata w przyrządalni i sortowni, nie zauważyła

by tytoń spleśniały oddawany był do fabrykacji.

Również nie widziała ona by ktoś wynosił tytoń, ani by tytoń nadmiernie moczono.

Na pytanie prok. Wileckiego czy otrzymała od dyr. Wronki medal 1 25 złotych

świadek odpowiedziała twierdząco.

Podsądny Wronka wyjaśnił, że były to medale pamiątkowe na dzień 3 maja i rozdawane były na polecenie gener. dyrekcji.

Św. Pydde oświadczył sądowi, że rynek łódzkiej fabryki tytoniowej w r. 1925 były o 150-180 procent większe aniżeli w r. 1924.

Św. Olga Buczykówna, służąca Wronki mówiła, że przyjęcia u Wronki były tylko 2 razy; zaś na imieniny p. Wronki raz z powodu odjazdu jednego z urzędników.

Ciekawym momentem w jej zeznaniach było oświadczenie, że do p. Wronkowej przed kilku tygodniami przyszedł ktoś i powiedział, że Haber gotów jest zmienić swe zeznanie złożone w śledztwie, tylko niech się do niego zgłosi p. Wronkowa. Jegomość ów pozostawił adres Habera.

Św. Bronisława Cieślak zaledwie stanęła przed kratkami sądowymi odrzucała wniosek: — U Podgórskiego żadnych podejrzanych rzeczy nie widziałam, ani też nie zauważyłam by ktoś wynosił paczki. Przewodniczący zapytał świadka, skąd wie, że chodzi o wyjaśnienie co do wynoszenia paczek.

— Czytałam w „Gazecie dla Wszystkich” i „Republice” — brzmiała odpowiedź świadka.

Dodatkowo, na wniosek prok. Wileckiego, przesłuchana została św. Sobczyńska.

Dodała ona, że Wronka chodził do Podgórskiego na szachy.

W tem miejscu podsądni Wronka, Podgórski i kilka innych załamują ręce ze zdziwieniem i słysząc szepta pods. Wronki: „nigdy w życiu w szachy nie grałem”.

Rozprawę zakończono o godz. 2.30 po południu.

Z teatru miejskiego.

Dziś, poniedziałek, po raz 6-ty oraz jutro, środa i czwartek w dalszym ciągu „Orzeł czy reszka” z Junoszą-Stepowskim i Jarkowską w rolach naczelnych. Efektowna, ciesząca się wielkim powodzeniem sztuka Verneuil'a graną będzie oprócz tych wieczorów jeszcze dwukrotnie: w niedzielę nadchodząca wieczorem i we wtorek.

W piątek premiera tragedji „Otello” W sobotę wieczorem i w poniedziałek pierwsze dwa powtórzenia „Otella”.

CZY MOGLĄBY odmówić przyjęcia CZEKOLADEK Plutos

NIE! Bo próbowała już je i wie jak one są doskonale

Oddział w Łodzi, ul. 6-go Sierpnia 1
Tel. 49-28.

Bezrobotni pracownicy umysłowi upomną się o swoje prawa.

Wczoraj przed południem odbyło się w Zgierzu walne zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych. Na zebraniu to przybyli również zaproszeni specjalnie przedstawiciele komitetu bezrobotnych pracown. umysłowych (Piotrkowska 108).

Burzliwą dyskusję wywołała sprawa dalszej akcji pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Liczni mówcy wskazywali na katastrofalną sytuację i nędzę szerokich rzesz bezrobotnej inteligencji, a jakkol-

wiek ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia zaczęła obowiązywać, to jednak narazie akcja doraźna musi być prowadzona, a sumy na ten cel w min. pracy winny się znaleźć.

Nie mniej ożywioną dyskusję wywołała sprawa ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych pracowników umysłowych, która w pewnych swych punktach nie gwarantuje i nie zabezpiecza w całej rozciągłości praw bezrobotej inteligencji. Po dyskusji dokonano wyborów do zarządu komitetu.

Rewizja w lokalu związków żydowskich.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wczoraj późnym wieczorem policja polityczna dokonała rewizji w lokalu

żydowskich związków zawodowych, (Nowomiejska 27).

Aresztowano kilkadziesiąt osób.

JEDEN DZIEŃ ZA DARMO!

Kupon

który uprawnia do udziału w konkursie Składu Win i Delikatessów M. BERMAN, (ul. Piotrkowska 53) od d. 1 marca do 1 kwietnia r. b.

CASINO

Dziś i dni następnych!

CASINO

Cud techniki i sztuki kinematograficznej.

Potężne arcydzieło filmowe wytwórni Universal Pictures Corporation osnute na tle rozgłośnej powieści znak. pisarza franc. Gastona Leroux p.t.

UPIÓR W OPERZE

W roli potwornego upióra, mistrz maski **LON CHANEY** Partnerką jego jest niezrównanna, sentymalna słodka **MARY PHILBIN**

Rolę groźnego rywala najwstrętniejszego upióra gra **NORMAN KERRY** piękny amant bożyszcze amerykańek

Sensacyjna akcja filmu rozgrywa się w monumentalnym gmachu i ponurych podziemiach Opery Paryskiej.

Powiększona orkiestra symfoniczna pod batutą p. L. KANTORA wykona specjalny program muzyczny, ściśle dostosowany do treści obrazu; między in. „Phantom of the Opera” kompozycję sprowadzoną z Anglii. Mimo nadzwyczaj wysokich kosztów sprowadzenia obrazu cały wieczorowy seans niepodwyższony (popularne): III miejsce zł. 1.50, II miejsce zł. 2.—, I miejsce zł. 3.—.

Początek o g. 4.30

Początek o g. 4.30



Cud techniki i sztuki kinematograficznej!

UPIÓR W OPERZE

Według rozgł. powieści GASTONA LEROUX p. t. „Ge Fantome de L'Opéra”. Realizacja Rupert Julian

W rolach głównych:

Gwiazda ekranów Ameryki i Europy, znana z obrazu „Dziewczę z Karuzeli” **MARY PHILBIN**
NORMAN KERRY i **LON CHANEY.**

Częściowa realizacja w barwach naturalnych. Specjalnie dobrane utwory muz. w wyk. orkiestry symf. pod kier. p. S. Baigelmana

Dziś i dni następnych!

najświetniejszego filmu doby obecnej!

Wielkie arcydzieło wytwórni Universal Pictures Corporation N. York.

Ofiary kwasu moczowego



Artretyka, głównie po nadmiernych w jedzeniu i wiciu, musi co miesiąc przeprowadzać kurację Urodonalem, który go zachowa przed atakami podgrycaniem, reumatyzmem i kolkami nerkowymi. Z chwili, gdy mocz przybiera kolor czerwony lub zawiera piasek, spieszcie po ratunek do Urodonalu.

- Podagra
- Reumatyzm
- Piasek
- Arterio-Sclerosa
- Kwasy



Środek moczowy przez Prof. Lanceroux i Przew. Akademii Medycznej w jego dziele o podagraze.

Zatruty przez kwas moczowy, cierpiący przez ciępienia, może być uratowany tylko przez

URODONAL CHATELAIN'A

ponieważ URODONAL rozpuszcza KWAS MOCZOWY URODONAL CHATELAIN'A można nabyć we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Przy kupnie zwracać należy uwagę na firmę wynalazcy CHATELAIN'A. Generalna Reprezentacja Warszawa, Fredry 4. Tel. 73-55 i 105-50.

Prawdziwy Urodonal tylko z polską i francuską etykietą

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY PORTRETÓW „STUDEO” Łódź, Kilińskiego № 86 poleca portrety w zakresie wszystkich prac. Uprasza się o łaskawe zwiedzenie wystawy i atelier.

Podania i Rekursy

do wszystkich urzędów. Tłumaczenia aktów, świadectw i t. p. w 6-ciu językach. Biuro Informacji Prasowych. „BIP” CEGIELNIANA № 40, tel. 20-52 po godz. biur. 2-62 i 37-84.

Poszukuję pokoju umeblowanego

z oddzielnym wejściem t. j. wprost z sieni lub schodów. Oferty do adm. „Il. Republiki” pod literami „S. T.” 736

DEMANDEZ

aujourd'hui meme un abonnement de trois mois ABSOLU-MENT GRATUIT à une grande Revue Polytechnique mensuelle GENIEURS & TECHNICIENS Vous recevrez en meme temps franco la brochure „Le Règne de L'Electricité”, qui vous donnera le moyen d'occuper à bel défilé une brillante situation dans le vaste domaine de l'Electro-technique. Ecrivez aujourd'hui meme à INGENIEURS ET TECHNICIENS 40, r. Oenfert-Rochereau, PARIS,

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr 23 tel. 40-26 Specjalista chorób skórnych wenerycznych. Leczenie światłem Lampa kwarcowa. Przyjmuje od 8-12 i od 5 do 8

Dr. med. L. Pryhulski

Zawadzka № 1. Telefon Nr 25-38 Choroby skórne włosów weneryczne moczościowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniarstwo rentgena) Przyjmuje od 9-2 i od 5-8 Dla pań od 4-6 Oddzielne poczekalnia.

Dr. Michał Lipski

Choroby skórne, weneryczne moczościowe. przyjmuję obecnie na ul. Wschodniej 65 (Piotrkowska 46) tel. 3-51 w godz. 2-5 p. d. i 7-9 wiecz. 00-21

Dr. med. Janowski

Choroby skórne weneryczne moczościowe Gdańska 42. Przyjmuje od 7-9 wiecz.

Ogłoszenie Fuchs'a to mur,

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma: nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

FUCHS

Piotrkowska 50, Tel. 21-36.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka wychowania

niemieckiego udzie lam p) cenie przystępnej. Oferty pod „Nauka”. 61

Mademoiselle Marie enseignante anglais français allemand. Accepte aussi les groupes. Traugutta 2 i p. front

student przyjezdny szuka poszukuje obady za lek. je hebrajskie go angielskiego i niemieckiego. Ewentualnie za skromne honorarium Oferty „Pedagog”.

student udziela tematyki, łaciny fizyki, języków Kińskiego 95-3. na prawo druga b am-godziną 7. 140

40 gr. lekcja. Uczniowie wyz zych klas udzielają. Prowadzą 2. Kursy gimnazjalne. 080

Ważno wyucza stenografii listownie, dając bezpłatne komplety lekcji. Redakcja Stenografii Polskiej, Warszawa, Mokotowska 57

STENOGRAFIJ wyuczają wszystkie metody bezplatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza № 26 71-52

Ważno wyuczają metody, własną, przygotowane do egzaminów matury z łaciny i niemieckiego. Oferty „Il. Rep.” sub. „Gwara” 008-20

Ważno wyuczają metody, własną, przygotowane do egzaminów matury z łaciny i niemieckiego. Oferty „Il. Rep.” sub. „Gwara” 008-20

Ważno wyuczają metody, własną, przygotowane do egzaminów matury z łaciny i niemieckiego. Oferty „Il. Rep.” sub. „Gwara” 008-20

Ważno wyuczają metody, własną, przygotowane do egzaminów matury z łaciny i niemieckiego. Oferty „Il. Rep.” sub. „Gwara” 008-20

Ważno wyuczają metody, własną, przygotowane do egzaminów matury z łaciny i niemieckiego. Oferty „Il. Rep.” sub. „Gwara” 008-20

Ważno wyuczają metody, własną, przygotowane do egzaminów matury z łaciny i niemieckiego. Oferty „Il. Rep.” sub. „Gwara” 008-20

Ważno wyuczają metody, własną, przygotowane do egzaminów matury z łaciny i niemieckiego. Oferty „Il. Rep.” sub. „Gwara” 008-20

Ważno wyuczają metody, własną, przygotowane do egzaminów matury z łaciny i niemieckiego. Oferty „Il. Rep.” sub. „Gwara” 008-20

Ważno wyuczają metody, własną, przygotowane do egzaminów matury z łaciny i niemieckiego. Oferty „Il. Rep.” sub. „Gwara” 008-20

Portrety krotki czarne, zu elnie dobiy, sprzedam wawrot 12, m. 29

Planistka poszukuje posady w orkiestrze. Ulica Drownowska № 54. 95-21

Samochód ciężarowy cztery tonowy do sprzedania Oferty Aleksandrowska 99 Koźmiski Cena przystępna 018-21

duze dz. i okute białą tanio sprzedam / zakład usarski Stanisław Tynant, Piotrkowska 47 4128

Zagubione dokumenty

Zagubiony dowód osobisty wydany z gminy Przeradz, powiat Noworadomski, wojewódz w łódzkiego, Karliński 018-22

Zagubione dowód osobisty wydany z gminy Przeradz, powiat Noworadomski, wojewódz w łódzkiego, Karliński 018-22

Przebieg... wraz z listami, dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama” w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamięcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie (droższe). Za terminowy orus ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobnie 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.